

## Sceptyk w Afryce

Autor tekstu: **Leo Igwe**

Tłumaczenie: **Monika Kasińska**

**U**rodziłem się sceptykiem. Dorastałem, by się o tym przekonać. Co najciekawsze, urodziłem się w kraju i na kontynencie, gdzie większość ludzi raczej nie skłania się ku sceptycyzmowi i gdzie wątplenie, kwestionowanie i podważanie powszechnych mądrości wywołuje dezaprobatę. Moje społeczeństwo składa się z ludzi, z których większość podąża za ślepą wiarą oraz bezkrytycznie przyjmuje wszelkie doktryny i dogmaty.

Urodziłem się 41 lat temu w odległej wiosce, Mbaise, w południowo wschodniej Nigerii. Wychowywałem się w religijnej rodzinie, w której rodzice byli animistami, lecz zmuszono ich do przyjęcia chrześcijaństwa. Mój ojciec powiedział mi, że przeszedł na chrześcijaństwo, aby móc uzyskać formalne wykształcenie. Formalne wykształcenie było wtedy w rękach chrześcijańskich misjonarzy, którzy wykorzystywali je, aby nawracać lokalną ludność. Tak właśnie mój ojciec został chrześcijaninem. Tak większość ludzi w Nigerii została chrześcijanami. Moja społeczność jest bardzo religijna, przesądna i dogmatyczna. Kładzie się za duży nacisk na duchowość, siły nadprzyrodzone i okultyzm. Niewidzialne i niemożliwe do objęcia rozumem zjawiska stale nawiedzają życie ludności. Jednocześnie istnieje bardzo dużo ignorancji, biedy i smutku. Ogólnie rzecz biorąc, życie jest bardzo trudne, krótkie i na dość prymitywnym poziomie. Większość ludzi żyje w ciągłym lęku, zwłaszcza przed nieznanym. Większość z nich egzystuje na skraju cywilizacji.

Dorastałem w środowisku, gdzie chodzenie do szkoły było przywilejem, nie prawem. Wychowywałem się w społeczeństwie, gdzie dla większości rodziców posyłanie dzieci do szkoły nie było obowiązkiem, lecz niechętnie wykonywaną przysługą, ale mnie i tak wysyłano na zajęcia. Byłem „uprzywilejowany”, ponieważ uczęszczałem do szkoły misjonarzy. Piszę „uprzywilejowany”, ponieważ szkoły prowadzone przez misjonarzy, a zwłaszcza ich seminaria duchowne, były w tamtym czasie jednymi z najlepszych placówek edukacyjnych w okolicy. Tylu rodziców z niecierpliwością wyczekiwało dnia, gdy będą mogli posłać swoje dzieci do szkół misjonarzy, niezależnie od tego, czy naprawdę wierzyli w ich misję czy nie. Aczkolwiek w dalszym ciągu było też wiele rodzin, które nie mogły sobie pozwolić na kształcenie dzieci w tego typu placówkach. W związku z tym musiały posyłać je do szkół publicznych, gdzie dzieci otrzymywały skromne wykształcenie lub żadne.

Wielu z moich przyjaciół rzuciło szkołę, czasem z powodu nacisków rodziców, którzy albo przewidzieli dla nich małżeństwo — zwłaszcza gdy chodzi o dziewczęta - albo chcieli, by zajęli się drobnym handlem i zaczęli w ten sposób zarabiać. Wielu z nich zajęło się sprzedażą lub podjęło prace techniczne bez jakiegokolwiek formalnego wykształcenia, z kolei inni wyjechali do sąsiadujących państw w nadziei, że rozpoczną tam lepsze życie. Zazwyczaj podróżowali zatłoczonymi łodziami, które niekiedy wywracały się do góry dnem i tak ich podróż kończyła się na otwartym morzu.

Spędziłem w seminariach duchownych 12 lat zarówno jako student, jak i wykładowca. Moja matka odegrała bardzo ważną rolę w wyborze przeze mnie seminarium duchownego. Powiedziała, że jej celem nie było wychowanie mnie na księdza, lecz umożliwienie mi uzyskania porządnego wykształcenia. Podczas mojego pobytu w seminarium, zaobserwowałem wiele wad edukacji opartej na religii. Zauważyłem, że istnieje sporo brakujących ogniw w systemie kształcenia oferowanym przez szkoły misjonarzy. Otworzyło mi to oczy na sposób, w jaki księża odgrywając rolę boga, wykorzystywali tę niejednoznaczną koncepcję, by oszukiwać i tyranizować łatwowiernych, słabych ludzi. Zrozumiałem, że nadzieja tkwi w liberalnym i wolnomyślicielskim podejściu do edukacji.

Odkryłem także, że edukacja oparta na wierze była tak naprawdę zakamuflowaną indoktrynacją religijną. Szkoły stanowiły narzędzia do nawracania i ewangelizacji. Były zatem przedłużeniem kościoła. W systemie szkolnictwa nie było bowiem miejsca ani na wątpliwości, ani na logiczne i krytyczne myślenie. To właśnie podczas mojego pobytu w seminarium zacząłem kwestionować tradycyjne chrześcijańskie dogmaty. Aczkolwiek zachowywałem te przemyślenia dla siebie. Nie mogłem „wątpić otwarcie”. Nie mogłem też wątpić na głos.

Gdy byłem studentem, jedną z myśli, jakie zaprzętały mój umysł w tamtym okresie była powszechność przesądów i związane z nimi nadużycia oraz okrucieństwa, w szczególności wiara w czary, praktykowanie rytualnych morderstw oraz rzucanie uroków. Te tradycyjne wierzenia oraz

praktyki nie przyczyniły się do rozwoju i dobrego prosperowania mojego społeczeństwa. Spowodowały natomiast stagnację i niedorozwój. Nie mogłem znaleźć żadnych dowodów potwierdzających jakiegokolwiek z tych licznych irracjonalnych przekonań, łącznie z absurdalnymi doktrynami wprowadzonymi przez chrześcijańskich misjonarzy i arabskich dżihadystów, które sprawiły, że wielu ludzi tkwiło w mroku, a ich życia były zniszczone. Tak, zacząłem kwestionować te przekonania, a one, oczywiście, zaczęły rozpadać się jak domek z kart. Te przesady, których niewolnikami byli moi ludzie, zaczęły się topić niczym wosk położony na rozgrzanym piecu krytycznej analizy i logicznego myślenia. Dostrzegłem światło w tunelu. I tak jak powiedział Goethe, pragnąłem *więcej i więcej tego światła*.

W 1994 r. opuściłem seminarium, by następnie założyć grupy humanistów i sceptyków, ponieważ miałem silne poczucie, że moi ludzie potrzebowali jakiejś alternatywy dla dogmatycznych religii i przesądów. Sądziłem, że to najlepszy sposób, by pozostać przy zdrowych zmysłach i uzdrowić społeczeństwo. Wierzyłem, że w ten sposób znacząco przyczynię się do oświecenia i przebudzenia moich ludzi z tego dogmatycznego marazmu. Aczkolwiek zdawałem sobie sprawę z faktu, iż nie będzie to łatwe zadanie. Wiedziałem, że mogę odnieść porażkę, stać się frustratem lub nawet zostać zabitym, ale byłem przekonany, że pomimo tych wszystkich zagrożeń, utworzenie grup polemicznych było znacznie lepszym rozwiązaniem niż nie robienie niczego. Jestem jedną z tych osób, które uważają, że ludzie rozpowszechniający dogmaty i przesady triumfują wtedy, gdy krytyczne umysły nie zadają pytań, nic nie robią i nic nie mówią.

W moim kraju, sceptyk nie jest kimś normalnym dla osób w moim wieku, w zasadzie dla osób w każdym wieku, z każdego pokolenia, mojego koloru skóry i na moim kontynencie. Sceptyczny punkt widzenia nie jest czymś, z czym większość ludzi takich jak my tutaj, chętnie by się identyfikowało. Ogólne przekonanie jest takie, że sceptyków powinno się nie zauważać — nie należy się z nimi liczyć. Głos sceptyka — irytujący i bluźnierczy — nie powinien być słyszalny. Ruch sceptyczny nie powinien mieć przywódcy. Dla większości Afrykańczyków, sceptycyzm to ideologia zachodnia wraz z jej demoralizującym wpływem na społeczeństwo, a nie spuścizna humanizmu. Większość ludzi uważa, że sceptycyzm należy do kultury białych, a przecież nie jest to wcale prawdą.

Ogólnie panujący pogląd jest taki, że racjonalizm sceptyczny jest w opozycji do norm społecznych: norm dotyczących tego, jakim należy być, jak żyć, „myśleć”, poznawać świat, zachowywać się i reagować. Nawet wśród osób „wykształconych” lub wśród tzw. elit w Afryce, sceptycyzm stanowi bardzo rzadki towar. Zdrowy rozsądek wcale nie jest zdrowy. Panuje pogarda dla myślenia krytycznego. Muszę przyznać, że istnieje pewien podstęp w ślepej wierze i dogmatach, albowiem większość ludzi uważa, że *więcej* sensu jest w absurdzie niż w zdrowym rozsądku czy logicznym myśleniu. W istocie sceptycyzm zajmuje bardzo ograniczone miejsce w afrykańskiej tradycji kulturowej i intelektualnej.

[Tekst oryginalny](http://www.butterfliesandwheels.org/2011/being-a-skeptic-in-africa/) (<http://www.butterfliesandwheels.org/2011/being-a-skeptic-in-africa/>).

Butterflies and Wheels, 6 września 2011 r.

### **Leo Igwe**

Sekretarz Nigeryjskiego Ruchu Humanistycznego, działacz Center for Inquiry w Nigerii, członek IHEU i Atheist Alliance International. Jest redaktorem Humanist Inquirer i autorem wielu artykułów wolnomyślicielskich. Większość swojego czasu poświęca ratowaniu dzieci oskarżanych o czary.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 25-09-2011)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2261) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2261>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)